

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnikiem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.  
Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

**Uczmy dzieci czytać po polsku!**

## Wybory

**ściślejsze w sztumsko-kwidzyńskim odbędą się w czwartek, dnia 15 b. m.** Polski komitet wyborczy ogłasza następującą odezwę:

„Bracia Katalicy! Nasz kandydat p. **Henryk Donimirski** z Zajezerza zebrał w dniu 28 listopada przy wyborach do parlamentu niemieckiego tylko sześć głosów mniej, jak pięciu jego przeciwników. Zatem dla tych kilku głosów nastąpi w dniu 15 grudnia wybór ściślejszy. Widzicie, że siłę mamy, tylko nie wyzyskaliśmy jej z powodu opieszałości wielu wyborców. Czas teraz poprawić się! Komu miła wiara święta i kto kocha swoją mowę, niechaj stanie w dniu 15 grudnia i odda do urny wyborczej kartkę z nazwiskiem pana **Henryka Donimirskiego** z Zajezerza, który potrafi najlepiej bronić spraw naszych. Stańmy wszyscy jak jeden mąż, głowa przy głowie, ramię przy ramieniu, a niechaj nikogo nie brakuje. Kobiety polskie i katolickie! Zachęcajcie mężów, braci i synów Waszych, aby spełnili święty obowiązek. W imię Boga śmiało i gorliwie przystąpmy do ściślejszych wyborów, a zwycięstwo będzie po stronie naszej.“

### Co słysząc w świecie?

**Wali się teraz wielu ludzi,** zwłaszcza robotników do Hamburga, bo sądzą, że tam wiele zarobią. Jest nawet pomiędzy ludem mniemanie, jakoby miasto Hamburg żądało robotników, którym płaci dziennie 5 marek i nawet kosztą podróży zwraca. Wszystko to jest nieprawdą, bo w Hamburgu bieda wielka pomiędzy temi ludźmi co tam już mieszkają, a jeszcze gorsza czeka tych, co tam złotych gór idą szukać. Niech więc nikt się nie łakomi na hamburski zarobek, aby nie stracił tego, co ma w ręku.

**Niemcy.** Do berlińskiej „Germanii“

piszą, że w miejscowości R. nie chciał ksiądz tamtejszy dać pewnej osobie komunii św. w obec zebranych ludzi w kościele. Osoba owa zaskarżyła wtedy księdza o obrazę publiczną. Tak sąd ławniczy, jak i wyższy sąd apelacyjny odrzuciły jednak skargę, uzasadniając to tem, że ksiądz ma prawo i obowiązek nawet stosować się do przepisów kościelnych, podług których mogą zająć rzeczywiście takie wypadki, że księdzu przysługuje prawo nie dać komunii św. Jest to ważny wyrok sądowy ile, że, jak wiadomo, w czasie walki kulturalnej wielu księży pociągano przed kratki sądowe i skazywano ich na rozmaite kary za to, że z słusznych powodów nie chcieli temu lub owemu udzielić komunii św. Dla każdego katolika powinno zresztą być znaną rzeczą, że jeżeli chce się uznać, iż ksiądz nie chciał udzielić mu komunii św., to może się udać do wyższej Władzy duchownej, a nie wywłóczyć spraw takich przed sądami.

Śmierć śp. Kardynała Lavigerie wywarła głębokie wrażenie na Ojcu św. Z Rzymu piszą do katolickich gazet wiedeńskich, że zmarły Książe Kościoła cieszył się pomiędzy zagranicznymi Kardynałami największym zaufaniem Ojca św. Z powodu śmierci jego zamianuje Ojciec św. na przyszłym konsystorzu nie 2, ale 3 francuzkich Biskupów Kardynałami. Przyszły konsystorz papieżki ma się na pewno odbyć przy końcu stycznia 1893 r.

— Stary Bismarck nie może się uspokoić. Kto tylko do niego przyjdzie, to mu prawi różne rzeczy z polityki. Niedawno był u niego gazeciarz francuzki i jak donoszą gazety, miał Bismarck przed nim lekcyażąc o starym cesarzu Wilhelmie mówić. Gazety niemieckie bardzo się na Bismarcka o to gniewają. Bismarck też rozpowiada różne tajemnice rządu z tych czasów, gdy był kancleżem. Gdy przed laty pewien hr. Arnim nieco z tych tajemnic zdradził, to go Bismarck sprocesował. Teraz mu to przypominają.

— W Berlinie toczy się obecnie

proces przeciw owemu byłemu rektorowi Ahlwardtowi, który jest nieprzejednanym wrogiem żydów. Skarżono go o obrazę właściciela fabryki Löwego, żyda i jakiegoś wyższego wojskowego, którego rodzina też dawniej była żydowska. Zarzucił on mu w wydanej publicznie bruszurze p. t. „Najnowsze odkrycia, żydowskie karabiny“, jakoby zamówione w tejże fabryce karabiny (250 tys. sztuk) były z ich wiedzą lichy odrobione. Mówił też, że żydzi umyślnie dali robić lichą broń dla wojska niemieckiego, aby w razie wojny poniosło klęskę, boby wtedy żydzi wzięli górę. Zdaje się jednak, iż owego Ahlwardta zanadto zaślepiła nienawiść ku żydostwu, tak że wiele popisał bredni, choć sam sąd przyznaje, że różne nieprawidłowe rzeczy i matactwa w fabryce się działy. Broń jednak ma być zupełnie dobra. To ciekawa, że owego rektora chcą w obwodzie wyborczym Arnswalde-Friedeberg wybrać posłem do parlamentu. Dn. 5 bm. odbędą się te wybory, a są widoki, że wyjdzie z nich zwycięzko. W takim razie wsiądzie on na dobre na żydków i w rejchstagu na nich wygadywać będzie, bo za to nie ma kary.

**Z Rzymu** donoszą, że Papież odbędzie konsystorz, tj. posiedzenie z Kardynałami, na pewno w połowie stycznia. Na tym konsystorzu zamianuje cały szereg kardynałów; między innymi także Księcia Biskupa Koppa z Wrocławia i ks. Arcybiskupa Krementza z Kolonii.

**Belgia.** W Leodyum w tamtejszej kopalni węgla Horloz wybuchł pomiędzy robotnikami olbrzymi strejk. Przeszło 1000 robotników zaprzestało pracy. Strejkujący robotnicy pozbili się w rewolwery i noże i tak przeciągali przez ulice miasta, hałasując, krzycząc i gwiżdżąc przytem. Policja zawezwała strejkujących, ażeby się rozeszli. Nic to nie pomogło, bo robotnicy nie tylko że się nie rozeszli, ale dali ognia do



olicyantów. Trupem padło kilku olicyantów i kilku robotników. Zalarmowano wojsko, które po dłuższej walce dopiero zdołało rozpedzić rozszalałe tłumy. Z jakich powodów robotnicy zastrejkowali, nie wiadomo dotąd.

**Z Anglii.** Nadzwyczajne wrażenie sprawiło w całej Anglii nawrócenie się pastora anglikańskiego, znanego pod imieniem Ojca Ignacego. Tenże Ojciec Ignacy zaczął przed laty głosić, że pastory anglikańscy powinni także żyć w bezżenności i że w anglikańskim wyznaniu trzeba też uznać potrzebę zakonów. Sam nawet wybudował klasztor, do którego się liczne grono takich zgłosiło, którzy byli jednego zdania z Ojcem Ignacym. Tenże Ojciec Ignacy został teraz katolikiem, a z nim, jak piszą, wszyscy bracia klasztoru. Katolicy dawno się tego spodziewali. To nawrócenie się tak sławnego męża zapewne niejednego Anglika spowoduje, że to samo uczyni.

**Ameryka.** Polak został obrany senatorem, to jest członkiem najwyższej rady państwowej w Stanach Zjednoczonych. Nazywa się Michał Kruska, a obrali go obywatele prowincji Ohio.

### Wizyta

najprzew. ks. Arcybiskupa dr. Stabilewskiego  
we Fromborku.

(Wyjątek z „Kuryera Pozn.”)

... Przez Tczew, Malbork z krzyżackim zamkiem, który ciągle restaurują i Elbląg jechał ks. Arcypasterz od 9—11 godziny do Brunsbergi, gdzie już czekał na swego do-

## LIPA MATKI BOZKIEJ.

(Powieść).

(Ciąg dalszy).

Powstawszy Różia jeszcze raz spojrzała na obraz Matki Bożej, niby na pożegnanie, a potem spieszenie z pagórka schodzić zaczęła. Nagle usłyszała za sobą silne kroki męskie, dla tego tém spieszniej biędz poczęła. Jednakże ów mężczyzna, — młodzieniec, — wnet był obok niej, i zdjąwszy kapelusz, rzekł skromnie:

„Nie lękaj się, panno Rozalio, przepraszam, jeźlim natrętny, ale muszę koniecznie prosić o pozwolenie na kilka słów rozmowy.”

„A... pan Ignacy...” rzekła Różia drżącym głosem i mimowolnie kładąc rękę prawą na sercu, „pan Ignacy... ale to dziś późno... nie wypada...” jąkała się dalej.

„Pozwól panno Różalio przynajmniej, że cię odprowadzę do młyna,” rzekł Ignacy, i nie czekając na pozwolenie szedł obok niej czas niejaki w milczeniu.

stojnego gościa Najprzew. ks. biskup warmiński dr. Andrzej Thiel. Po serdecznym przywitaniu się pojechali obaj dostojnicy wraz z kanonikami Kwiatkowskim i Kubowiczem do miejscowego kościoła parafialnego, w pięknym gotyckim zbudowanego stylu, którego restauracya, i malowanie ku ogólnemu zadowoleniu wykonuje malarz-artysta Bornowski, zamieszkały w Elblągu a rodem z Fromborka. Księdzu Arcypasterzowi bardzo się podobala umiejętna restauracya, która będzie wykończoną w maju przyszłego roku a będzie kosztowała 36,000 m. Z kościoła pojechało całe towarzystwo do Fromborka, dokąd prowadzi szosa 11 kilom. długa. Droga o tyle ciekawa, że się jedzie wśród ciekawszych formacji pałków i wzgórz piaszczystych, wytworzonych przez wodę, z poza których raz po raz wychylał się haf. Miasteczko Frombork liczy około 2000 mieszkańców, katolików, wśród których mieszka 2—300 protestantów, którzy też mają osobny kościół. Katedra gotycka, wznosi się bardzo malowniczo na wzgórzu wraz z pałacem biskupim z tego wieku i kuryami kanonickimi, które wieńcem otaczają katedrę. Załedwie ks. Arcybiskup przyjechał około 12 i pół w południe, przybyli wszyscy kanonicy katedralni, którzy prócz zwykłych łańcuchów i dystyngtoryów kanonickich, noszą na lewej piersi duży krzyż emaliowy z gwiazdą i orłem czarnym; przywileju tego udzielił kapituła warmińskiej król Fryderyk Wilhelm II. Niektórzy kanonicy odznaczają się bardzo podeszłym wiekiem przy wielkiej czystości; do członków kapituły należą księża Hipler, znany historyk, Kolberg, wikaryusz jeneralny, Pohl, muzyk i zasłużony pisarz i poeta, który dawniej wydawał niemiecką gazetę warmińską, dotąd wydaje kalendarz warmiński, a świeżo wydał na nadchodzący jubileusz Ojca św. Leona XIII piękny tom poezji pod tytułem „Jubiläum”. Niebawem rozpoczął się obiad, wśród którego niewyczerpany w rozmowie, mały i gościnny ks. biskup Andrzej wniósł bardzo ciepły toast na cześć Najprzew. ks. Arcybiskupa, na który tenże również gorąco odpowiedział, wylaszczając powody swego przybycia. Po obiedzie rozpoczęło się zwiędanie ciekawości fromborskich. Katedra tém się

Ignacy był młodzieńcem około trzydziestu lat liczącym, a ze zawodu rzeźbiarzem. Różia dawno już zauważyła, że ów, w grucie serca pocziwy człowiek, nie jest dla niej obojętnym, lubo nigdy żadnym słowkiem tego nie oświadczył.

Po niejakiem czasie zaczął Ignacy mówić:

„Jakieś do niewypowiedzenia uczucie ciągnęło mnie dziś tu pod lipę. Przybywszy, zastałem pannę modlącą się, i zaraz poznałem, że mnie tu nie ślepy traf sprowadził. Powstało nowe we mnie uczucie, jakoby sama Królowa niebios nas przed swym obrazem połączyć chciała, ale to uczucie, tę myśl porzuciłem, tylko dla mnie to spotkanie się na tém świętém miejscu jest dobrą przepowiednią na przyszłość...”

„Nie rozumiem pana...” odważyła się Różia odpowiedzieć.

„Wierzę,” odrzekł na to Ignacy, „że pani nie rozumiesz, bo przecież jeszcze nigdy przed tobą serca mego nie otworzyłem. Wiedz pani, że cię

odznacza, że jeszcze około niej wznosi się dawne castellum; takie kastella, który tworzyły kurye kanonickie, wieże, baszty i inne budowle kościelne, ściśle okalały i zamykały dziedziniec katedralny, tworząc fortecę, którą otaczał rów forteczny. Starożytne katedry posiadały powszechnie takie obronne kastella, a tylko warmińskie zachowało się dotąd w całej starożytności, bo najdłużej było potrzebem przeciwko ciągle powtarzającym się napadom Szwedów, którzy nie tylko kosztowności — złoto i srebro — ale nawet płyty kamienne z posadzek i nagrobkowe kamienie wyłamywali i do biednej swjej ojczyzny przewozili. To też we Fromborku, jak w całej naszej ojczyźnie, znać brak artystycznych zabytków przeszłości.

W szeregu budowli kastelli wznosi się wieża, z której wielki Mikołaj Kopernik czynił swe spostrzeżenia, a tuż obok kuria Kopernikana, którą zamieszkiwał a w której obecnie przechowują stare akta. W samém kastellum mieszka obecnie tylko jeden kanonik, ksiądz Wunder, a wszyscy inni zewnątrz, poza rowem fortecznym. Katedra, świeżo pięknie odnowiona przez wspomnianego już p. Bornowskiego, o trzech nawach, przedstawia się majestatycznie. Zaraz przy wejściu na lewo podpada wielki, cenny drewniany tryptyk, który niegdyś był na wielkim ołtarzu, dalej bogata kaplica Szembeków, wybudowana przez zasłużonego Biskupa Szembeka Krzysztofa, niestety, wedle ówczesnego zwyczaju, nie w stylu katedry. Ten Biskup Szembek, który pod kaplicą spoczywa, odznaczający się nauką i gorliwością pasterską, tyle uczynił dla katedry i Fromborka, że wszystko, co jest znaczniejszém, jego imię przypomina — w środku katedry jest piękna konfesyja z ołtarzem, a po prawej stronie w kaplicy ozdobnym jest grób Kopernika, bo jego szczątków już nie ma. Jest jeszcze w katedrze tak zwana polska kaplica — (die polnische Kapelle), w której jeszcze przed 50 laty prawiono polskie kazania. Dziś we Fromborku dużo polskich nazwisk, jak: Bornowski, ale Polaków już nie ma.

Wielki ołtarz podobny do wielkiego ołtarza w katedrze poznański, zdobi się sześcioma olbrzymimi srebrnymi lichtarzami wielkiej artystycznej wartości, a wśród nich krucy-

kocham nad życie, i byłbym bardzo szczęśliwy, gdybym tak uczciwie i pobożne dziewczę mógł nazwać kiedy moją małżonką!”

Różia zadrżała, to bladła, to się czerwieniła, bo oświadczenie było nadto jasne. Ignacy był człowiekiem skromnym, uczciwym, zdatnym w swym zawodzie i dobrym katolikiem; prawda, tego oświadczenia spodziewała się prędzej czy później, ale gdy teraz nastąpiło, nie wiedziała co i jak ma odpowiedzieć.

„Nie masz pani dla mnie odpowiedzi?” zapytał Ignacy.

„Panie Ignacy,” odrzekła drżącym głosem Różia, „wielce szanuję pana, ale pan wie, że ja jestem ubogą, bardzo ubogą.”

„I ja jestem ubogi,” odpowiedział Ignacy, „i muszę sobie zebrać jaki taki kapitalik, zanim mogę żonę w dom sprowadzić. Ale czyż ja to panią pytałem o majątek? Mnie chodzi jedynie o serce. W naszych materialnych czasach wydarza się często, że młodzież żeni się nie z



fiks, wazący do centnara srebra. Dar to wspaniały Biskupa Grabowskiego. Obok wielkiego ołtarza, po lewej stronie na ścianie, umieszczona kopia Madonny Sykstyńskiej, z daru księcia Karola czy Józefa Hohenzollern-Hechingen, Biskupa warmińskiego, która uchodzi za najlepszą.

Ze zakrystyi, w której jest dobry starożytny obraz ze szkoły kolońskiej, wchodzi się do obszernej sali kapitałnej, z której przednym był widok na haf i na Nehrung, na kąpiele morskie w Kalbergu.

(Dokończenie nastąpi.)

## Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* **Olsztyn.** Pisarzom prywatnym: Leonardowi Gurskiemu w Olsztynie, Lydii Grogor tamże. Henrykowi Frieschütz młodszemu w Wartemborku i szewcowi Kuhn w Purdzie zakazane jest pisanie skarg lub innych pism do władz za pieniężnem wynagrodzeniem. Ogłasza to królewska prokuratura.

— Targ na bydło w Pasymiu odbędzie się w piątek, 9 grudnia, w następną sobotę, 10 grudnia jarmark.

— Egzamin w kuciu koni odbędzie się w Olsztynie w poniedziałek, dnia 23 stycznia roku przyszłego. Zgłoszenia przyjmuje weterynarz powiatowy p. Bösenroth w Olsztynie.

— Sprzedaż drzewa. W poniedziałek, 19 grudnia rano o 9 w Stabigudzie.

— W ostatnim tegorocznym posiedzeniu sądów przysięgłych sądzono w 8 dniach 9 spraw. Oskarżonych było 17 osób pomiędzy temi 9 mężczyzn i 8 kobiet. Z tych ukarano 14, uwolniono 3. Przedmiotami rozpraw były w 6 przypadkach krzywoprzysięstwa, w 2 przypadkach dzieciobójstwo, raz rabunek z usiłowanem

narzeczoną, tylko z jój majątkiem, o religijności jój wcale nikt nie pyta. Ja zaś jestem w tym względzie innego zdania.

„Szanuję pański sposób myślenia,“ odpowiedziała mu Różia, „zgadza on się z moim. Ale na razie stanowczej odpowiedzi panu dać nie mogę. Muszę się sobie i niebios poradzić, a wtenczas będę mogła odpowiedzieć.“

W téj téż chwili doszli do młyna. Ignacy z uprzejmym ukłonem się oddalił, a Różia weszła do wnętrza. Już w sieni napotkała młynarkę, której gniew bynajmniej się nie ukoił, owszém jeszcze wzrosł tém więcej, ponieważ miała zwadę z mężem o wieczerzę.

„Ha!“ zawołała młynarka, podpierając się pod boki, „tego jednak już za wiele! Nie dość, że ta mądryzela całe popołudnie tylko się kręci, jeszcze wieczorami chodzi na spacer. Tego mi za wiele. Czy myślisz, żeś ty tylko dla parady na świecie? Czy chcesz mnie doprowadzić do tego, aby mi żółć pękła?“

morderstwem. Razem osądzono na 29 lat i 8 miesięcy cuchthauzu i na 14 lat i 4 miesiące więzienia. Najwyższa kara wynosiła 15 lat cuchthauzu, najniższa 6 miesięcy więzienia.

\* **Ostruda.** Na dworcu tutejszym odciął pociąg kolejowy robotnikowi pewnemu obie nogi. Nieszczęśliwy zmarł skutkiem tego, pozostawiając żonę i 5 sierót.

\* **Morąg.** W Hechtwinkel zmarł przed kilku dniami pewien człowiek. Po pogrzebie wyprawiono stypę, przy której bratu zmarłego utkwiał kawałek mięsa w gardle, wskutek czego ten zmarł.

\* **Sztum.** Tutejszy praktyczny lekarz Dr. Felix Morawski został policzony w poczet asystujących lekarzy pierwszej klasy (u wojska).

\* **Brunsbęrga.** Ks. Dr. Dittrich, profesor historii kościelnej przy tutejszém Lyceum Hosianum, otrzymał order korony trzeciej klasy.

\* **Najbogatszy** człowiek w Prusach Zachodnich ma rocznego dochodu milion i 75 tysięcy marek, od czego płaci 42 tysięcy 800 marek podatku dochodowego rocznie.

\* **W Malborskich** nizinach stały się myszy prawdziwą plagą egipską dla gospodarzy. Nic nie pomogą nawet ciężkie walce, by ich nory w roli zniszczyć, a jeżeli przed mrozami ziemia nie przemoknie dostatecznie, to na wielkie szkody narażone będą zasiewy.

\* **W Królewcu** spisaño psy w mieście i wykazało się, że trzymają i żywią ich tam razem 1966, podatek zaś opłacają od 1750 sztuk w sumie. Śmiało powiedzieć można, że miasto Królewiec wydaje na to amaterstwo razem

„Widziałam,“ odpowiedziała Różia skromnie, „żeś pani była bardzo rozdrażniona, nawet lżyłaś szlachetną niebożczkę, więc chciałam się pani na czas niejaki z oczu namknąć, aby uniknąć nieprzyjemnych scen.“

„Cicho!“ wrzasnęła młynarka, „ty zarozumiała i charda dziewczyno! Trzeba to zrobić inaczej. Dla ciebie lub dla mnie nie ma miejsca we młynie; albo ty musisz iść precz, albo ja. Ale zobaczymy, kto tu ma prawo do rozkazu.“

„Wcale się pani nie narzucam,“ rzekła na to Różia, „i kiedy mnie pani wyganiaasz, to pójdę!“

To rzekłszy poszła do swój izdebki i zalewając się łzami, zawiązała swe rzeczy w tłomoczek.

„Ach,“ zaszlochała biedaczka, „smutny los sieroty! Gdzież ja się podzieję? Wygnana na ciemną noc, gdzież znajdę przytułek?“

Po tych słowach upadła na kolana, i w gorącej modlitwie prosiła Boga o pomoc i opiekę. Serce jój pękało z żalości, że musi opuszczać

przeszło 50,000 marek rocznie. Szkoda, że pieniędzy tych nie używa się lepiej.

\* **Pod Gardejem** roztrzaskała lokomotywa we wtorek około 11-stej przed południem wóz, zabiła parę koni i pokaleczyła ich właściciela Schürza z Randewise, oraz żonę jego, znacznie w głowę. Maszynista, który lokomotywę samą prowadził, jest bez winy. Dawał on znaki dzwonkiem i piszczałką parową, przystanął nawet, ale właśnie gdy ruszył, pomknął się i wóz Schürza na szyny. Widocznie jedna strona o drugiej myślała, że tamten czeka, aż przejedzie ten. Wy padki takie bywają coraz częstsze na kolejach drugorzędnych, na których nie ma dróżników i baryery na przejazdach zamykane nie bywają. Trzeba będzie obmyślić coś lepszego od dzwonienia i gwizdania. Jest przecież elektryczność, są przyrządy automatyczne, temi można i przejazdy zamykać wcześniej przed a otwierać zaraz za pociągiem. Może to z kosztem połączone, ale gdzie takie się wydzają przypadki nieszczęśliwe, tam o kosztu chodzić nie może.

\* **Tragedya.** Przed kilku dniami w Serecie na Bukowinie zachorowało sześciolatnie dziecko Ileny Ihalnietuk na dyfteryę. Biedna wieśniaczka zawezwała pomocy lekarskiej dla swego jedynaka i usłyszała z ust doktora niepocieszoną wiadomość o nieuleczalności choroby i o koniecznej śmierci dziecięcia. Zrozpaczona matka zwróciła się z modlitwą o pomoc do Boga. Dzień i noc klęczała przy łóżku chorego dziecięcia, jednakże nie-

ulubioną izdebkę, gdzie się wychowywała, gdzie ze swą opiekunką wiele drogich chwil spędziła. Lecz rady nie było, musiała wychodzić, dla Rózi nie było już miejsca we młynie.

Zapłakana opuściła młyn. Nie straciła jednakże odwagi, jak wszyscy, którzy na pomoc Boga liczą, i mają czyste sumienie. W mieście znała pewną starą już niewiastę, szczerą przyjaciółkę niebożczki młynarki, u której spodziewała się znaleźć tymczasowy przytułek. I nie omyliła się. Pani owa po wysłuchaniu Rózi przyjęła ją serdecznie.

„Ciesz się, moja kochana Róziu,“ rzekła, „żeś o mnie nie zapomniała. Zostaniesz u mnie, dopóki ci się jakiego stanowiska nie obmyśli.“

Ucieszona Różia ze łzami wdzięczności podziękowała swój dobrodziejce, a potem, skoro sama się znalazła w przeznaczonéj dla siebie izdebce, upadła na kolana, i w gorącej modlitwie podziękowała Bogu za tak widoczną opiekę.

(Dalszy ciąg nastąpi.)



ubłagalna choroba przemogła i zaczęła się chwila konania. Ilena pobiegła do kościoła zapłacić podzwonne. Wróciwszy do domu, zapaliła gromnicę i weisnęła ją do rączki umierającego chłopca, sama zaś uklekła przy łóżku i zaczęła odmawiać modlitwę za konających. Dzwony odezwały się żałośnie, Ilena rwała włosy z rozpacz i z wycieńczenia sił po długim niewyuczasiu i żalu zemdląła. Tymczasem dziecko zmarło. Gromnica opadła na poduszki, od jarzącego światła zapaliło się łóżko i wszystkie sprzęty w ubogiej izdebce i biedna matka spłonęła wraz z ciałkiem swego jedynaka.

## ROZMAITOSCI.

**Z powodu cholery** ściagało wielu — mianowicie młodych lekarzy do Hamburga, gdzie przy lazaretach umieszczenie znaleźli. W Halli wyrwał się taki młody lekarz z objęć 19-letniej narzeczonej i pełen zapachu dla ludzkości, pospieszył do cholery dotkniętego miasta. Ale niestety sam uległ zarazie. O śmierci jego ogłoszono urzędownie i przesłano wiadomość matce. Aż teraz odbiera ona od zmarłego list — z Ameryki. Donosi on matce, że czując wstręt do ożenku, dał drapakę i żeby zmylić trop za sobą, włożył do kieszeni trupa swoje papiery i

kartki. Sztuka mu się udała. Ale któż wróci łzy matki — i . . . narzeczonej?

**W Baden pod Wiedniem** zrobiono ciekawe odkrycie. Pewna pani, właścicielka domów i dwudziestu placów, nazwiskiem Forster, ma dwie córki, obie obłąkane. W ostatnich dniach dało znać żandarmeryi, że starszej Forsterowej oddawna nikt już nie widział. Zrobiono poszukiwania i znaleziono zaginioną w komórce, w najokropniejszym, nie do opisanu, zaniedbanu, wychudzoną do kości, napół martwą. Półtrzecia roku wyrodna matka więziła obłąkaną córkę, skazawszy ją na powolne konanie poprostu — w stajni. Młodsza Forsterówna, również obłąkana lepiej była traktowana. Obie nieszczęśliwe dziewczyny umieszczono w zakładzie, przeciw Forsterowej zaś wdrożono śledztwo.

**Koty oficerowie.** W Indyach każdy szylwach prezentuje broń przed kotem, a to w tem przekonaniu, że jest to oficer angielski, którego dusza po śmierci przemieniła się w kota. Oficerowie angielscy znani są z nadzwyczajnej surowości względem żołnierzy, nie więc dziwnego, że i po śmierci oficerów, na widok niby dusz, dawnej obawy pozbyć się nie są w stanie.

„Dziennik Warszawski“ donosi o dwóch napadach rozbójników na dwór w Zawadach, wsi leżącej o dziesięć

wiorst od Łęczycy. Różbójnicy z rewerami, nakazawszy stróżowi wziąć psy-podwórzowe na łańcuch i zbudziwszy pokojówkę, kazali się zaprowadzić do miejsca, gdzie się chroią pieniądze. Znaleźli jednak tylko 40 rubli. Następnie napadli samego właściciela, który jakkolwiek dał strzał z rewolweru, obronić się nie mógł i musiał tłumaczyć się, co zrobił i gdzie schował 1500 rs. przywiezione poprzednio z Warszawy. Ponieważ właściciel sumę tę już wydał i rozbójnicy nie spodziewali się otrzymać od niego takowej, zaczęli robić rewizję w całym domu a następnie rozbijwszy bufet posilili się wódką i tem, co znaleźli z mięsiva. W niedługim też czasie niezatrzymywani przez nikogo wynieśli się najspokojniej. Nazajutrz w innej miejscowości w osadzie Grabów należącej do pana W. rozbójnicy probowali szczęścia; jakoż mimo obrony właściciela, mimo zwołania czterech stróżów, rozbójnicy zabrali stołowe srebro i 150 rubli srebrem. Byliby zapewne na tem nie przestali, gdyby nie gromada włościan przybyłych ze wsi, wobec której rozbójnicy stracili odwagę ratując się ucieczką. Dotąd — mimo bardzo energicznych poszukiwań nie wykryto śladów złodziejskiej bandy. Że nie opuścili okolicy dowodem świeże morderstwo spełnione na Suchorukowie, starszym strażniku ziemskim.

## Rzetelnie i nadzwyczaj tanio!

Przesyłam 9 funtów franko za zaliczką:

Najpiękniejsze masło stołowe nr. I., codziennie świeże, . . . 8,25 mrk.  
Masło stołowe . . . 8,00 „  
Miód, jasny, twardy, znakomity . . . 5,40 „  
Miód z kwiatów, najlepszy stołowy . . . 5,70 „  
Miód w tablicach, jasna węża . . . 7,25 „

Pióra gęsie na pościele nr. I najpiękniejsze, śnieżno białe, puch darty 2,40 mrk. za funt. Te same nic darte 1,70 mrk. za funt. Drób świeżo bity, oprawiony, do brze tuczony, jak: gęsi z wielką wątroba, kaczki, albo kury, paczka netto 9½ funta 6,25 mrk.

**B. Fernhoff.**

Monasterzyska, (Galizien).

## BUDYNEK

z drzewa, wewnątrz wymurowany, 47 stóp długi, 26 szeroki, pod dachówką, w dosyć dobrym stanie, jest na 1go kwietnia do sprzedania na rozebranie.

**Fr. Szczepański,**

w Lamkowie (Gr. Lemkendorf.)

## Najpiękniejszy podarunek na Gwiazdkę (Gody)!

Co dopiero wyszło nakładem niżej podpisanego:

## Proście, a będzie wam dano.

Zbiór nabożeństwa katolickiego z książek aprobowanych wyjęty. Za pozwoleniem najprzew. **Ks. Biskupa warmińskiego.** Wydawnictwo to usuwa brak książki do nabożeństwa z dużemi literami w małym formacie. Zwłaszcza mężczyznom ze słabym wzrokiem przyda się powyższa książka. Stron 493 we formacie Anioła Stróża (16°).

### Ceny nadzwyczaj niskie!

- I. Egzemplarz mocno oprawny z futerałem, kosztuje tylko . . . . . 1,00.
- II. Egzemplarz oprawny w skórę ze złot. brzegiem kosztuje tylko . . . . . 1,50.
- III. Egzemplarz oprawny w skórę z okuciem i złot. brzegiem kosztuje tylko . . . . . 2,00.

Na porto załączyć trzeba po 20 fenigów. Odsprzedażający otrzymają znaczny rabat.

O liczne zamówienia uprasza

**E. Buchholz**

w Olsztynie (Allenstein, O.-Pr.)

## Młyn Sojka

nowo wyrestaurowany poleca się Szanownej publiczności do wykonywania wszelkiego melliwa. Z szacunkiem

**Raddatz.**

## Młockainia

z zębami, z fabryki Flöter z Gassen, 25 cali szeroka w otworze, z czterema potrząsaczami i z przetakiem, jest tanio na sprzedaż.

**Fr. Szczepański, Lamkowo.**

## Książki

następujące są do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyński“:

Zbiór pieśni nabożnych, ułożony za rozkazem najprzewielebniejszego ks. Biskupa warmińskiego, oprawny 1,30 mrk.  
Żywot Pana naszego Jezusa Chrystusa według czterech Ewangelii, 1 mrk.

Czasy Kościuszkowskie, 40 fen.  
Jak to było pod Wiedniem 40 fen.

Jan Płużek, 40 fen.  
Pocieszny figlarz, 25 fen.  
Katechizmy polskie, 50 fen.  
Elementarze (fible) polskie, 30 fen.

## Kalendarze

na 1898 rok:

Maryański, . . . . . 60 fen.  
Poznański, . . . . . 50 fen.  
Toruński, . . . . . 50 fen.  
Gdański wielki, . . . . . 50 fen.  
Gdański mały, . . . . . 25 fen.  
Grudziądzki, . . . . . 30 fen.

## Książki

do nabożeństwa

w oprawach zwyczajnych i pięknych, od 30 fen. począwszy, do 10 marek.